KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 29-go Grudnia 1866 r. | № 291. | Lat 45. | Dnia 17 (29) Grudnia 1866 r.

Sobota. | Rano zimna st. 1, w poł. c. st 0. Wysok. wody st: 4 c. 11; (Ubywa). | Przybyło dnia minut 3. | Jutro, ŚŚ. Eugenjusza B. i Dawida Króla. Pojutrze, Ś-go Sylwestra Papieża.

— Jutro, pojutrze, i we Wtorek, t. j. w dzień Nowego Roku, odbywać się będzie 40sto-godzinne Nabożeństwo w kościele parafjalnym Narodzenia Matki Bozkiej na Lesznie. — W Poniedziałek zaś, jako w ostatni dzień ubiegającego roku, Nabożeństwo dziękczynne odbywać się będzie w kościołach: Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, Śgo Ducha i kościele parafjalnym Śgo Alexandra.

Z Bożej Łaski,
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji,
Król Polski,
Wielki Xiążę Finlandzki,
etc, etc, etc.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Członka Urządzającego Komitetu i Głównego Dyrektora Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Rzeczywistego Radcę Stanu, Xięcia *Czerkaskiego*, zgodnie z prośbą jego, Najmiłościwiej uwalniamy od służby.

Dan w Petersburgu, d. 11 (23) Grudnia 1866 r.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER".

Kontrasygnował: Za Głównego Naczelnika Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu.

(podp:) *D. Naboków.* (Dz: W).

Z Bożej Łaski,
MY ALEXANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji,
Król Polski,
Wielki Xiążę Finlandzki,
etc., etc., etc.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem,

Członka Urządzającego Komitetu, tudzież Rady Administracyjnej, oraz Prezesa Komisji Likwidacyjnej w Królestwie, Radcę Tajnego *Braunszwejg*, Najmiłościwiej mianujemy Dyrektorem Głównym Prezydującym w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Dan w Petersburgu, d. 11 (23) Grudnia 1866 r.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką, (podpisano) „ALEXANDER".

Kontrasygnował: Za Głównego Naczelnika Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu,

(podp:) *D. Nabokow.* (D. W.)

— Przez dodatkowy rozkaz Najwyższy z dnia 20 Listopada, Najjaśniejszy Pan oświadczył szczególne Monarsze zadowolenie: Ober-Policmajstrowi Petersburgskiemu, Jenerał-Lejtnantowi Trepowowi, wszystkim sztab i ober-oficerom i urzędnikom klasowym policji i żandarmerji Petersburgskiej. za podwojoną czynność i gorliwość w pełnieniu obowiązków przestrzegania porządku w stolicy, podczas uroczystości, jakie miały miejsce z powodu zaślubin Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiego Xięcia Alexandra Alexandrowicza, a niższym stopniom policji i żandarmerji udzielił gratyfikację po rs. 1 na każdego. (Dz: W.)

— Z Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, podpisana i wymieniona została w Petersburgu na dniu 27 Października (8 Listopada) r. b. między Vice-Kanclerzem Państwa i Posłem Włoskim deklaracja, względem wzajemnego używania w Rossji przez Włoskie, a we Włoszech przez Russkie spółki bezimienne i inne stowarzyszenia handlowe, przemysłowe i finansowe, istniejące z dozwolenia Rządu, z wyjątkiem stowarzyszeń asekuracyjnych, wszelkich praw i obrony prawnej, na mocy przepisów krajowych. (Dz: War:).

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych* — Na zasadzie zawiadomienia Konsulatu Jeneralnego Królewsko-Prusskiego w Warszawie, Komisja Rządowa podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu objawienia się xięgosuszu w Galicji Austrjackiej, oraz w niektórych miejscowościach Królestwa Polskiego, Władze Prusskie, dla zapobieżenia wniesieniu do ich kraju tej zarazy, zaprowadziły na granicy swojej następujące środki ostrożności, a mianowicie: 1) Nie ma być wpuszczane z Królestwa Polskiego, ani z prowincji Cesarstwa Austrjackiego, żadne bydło rogate, tak stepowe (Podolskie), jak i krajowej rassy, przez punkta graniczne Okręgów: Beuthen, Ples, Rybnik, Racibor, Leobszyć, Neufeld, Neisse, Creutzburg, Lublinitz i Resenberg, chyba po wytrzymaniu kwarantanny 21-dniowej; 2) Trzoda chlewna i owce, winny być poddane przed wpuszczeniem do Pruss, w miejscu nadgranicznem, starannemu oczyszczeniu przez pławienie, a w porze zimnej przez mycie w zabudowaniach krytych. Podobnież starannemu oczyszczeniu podlegają, wedle uznania władzy wykonawczej, i poganiacze zwierząt; 3) Skóry bydlęce mogą być przepuszczane przez granicę i dalej w kraju transportowane, jedynie gdy są zupełnie twarde i wysuszone, rogi tylko wtenczas, gdy są pozbawione osady kostnej i podstawy skórnej, surowa wełna zaś, oraz sierść wszelka (z wyjątkiem szczeciny), tylko gdy jest upakowana w worki lub wańtuchy. Skóry nie zupełnie twarde i suche (a rozumie się samo przez się, że za takowe nie mogą być uważane skóry zmarznięte w zimie, również jak rogi nie ogołocone z osady kostnej i podstawy skórnej, nie będą na granicy przepuszczane. Niemniej przepuszczane nie będą przez granicę, nawet takie całe ładunki skór lub rogów, w którychby się znajdowało choćby tylko kilka skór nie zupełnie twardych i suchych, lub kilka rogów nie pozbawionych osad kostnych i części skórnych; 4) Łój topiony może być przepuszczany tylko w faskach; łój zaś topiony objęty opakunkiem (Emballage) z błon bydlęcych, może mieć dozwolone dalsze transportowanie do Pruss, gdy błony zeń zdjęte na granicy, zniszczeniu ulegną; 5) Łój nietopiony, oraz świeże mięso bydlęce, nie ma być wpuszczane. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — Na skutek żądania przez stronę interessowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego i w zastosowaniu się do Art: 3go Najwyższego Ukazu, z dnia 14 (26) Grudnia 1865 r. o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych Listów Zastawnych lub Kuponów, podaje do powszechnej wiadomości, iż Adam Zimmermann utracił Listy Zastawne Okresu 3go: a) Serji Iej Lit: B. Ner 17,422—24,825; b) Serji IIej Lit. B. Ner 208,669, wszystkie bez Kuponów. Ostrzega się przeto, że obieg powyższych Listów zakwe-

stjonowany niniejszym zostaje, i że w skutek tego każdy nabywca Listów wzmiankowanych, byłby powołanym przez poszkodowanego Adama Zimmermana do rozprawy sądowej o własność zakwestjonowanych Listów Zastawnych. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — Celem wczesnego wskazania przez Komitet ustanowiony do zaprojektowania ogólnego planu regulacyjnego miasta Warszawy linji frontowych do budowy nowych domów i uniknienia przez to przerabiania projektów przedwcześnie przygotowanych, a tem samem opóźnienia ich potwierdzenia przez Władzę Wyższą, Magistrat ma honor wezwać mających zamiar wzniesienia w tutejszem mieście w roku przyszłym domów frontowych, iżby przedstawić zechcieli Magistratowi, w pierwszych miesiącach roku przyszłego plany sytuacyjne swych posesji, w dwóch exemplarzach sporządzone, podług przepisanej podziałki, to jest jak 1 do 750, czyli że długość 14 cali rus., w podziałce ma odpowiadać 125 sażenów, lub co na jedno wychodzi 2 cale rus—125 stopom rus. na gruncie, z oznaczeniem na takowej zamierzonej budowli i wszystkich istniejących na posesji zabudowań, oraz domów, i ulic przyległych, niemniej z oznaczeniem strony południowej i północnej, a to przez przeprowadzenie na nich w właściwym kierunku strzałki. Budowle na planach sytuacyjnych oznaczone, powinny być w objaśnieniu opisane, co do przeznaczenia materjału, z którego są postawione, ilości piętr, z jakim pokryciem. Co do budowli zakładów fabrycznych, to plany sytuacyjne sporządzone być mają na skalę większą, to jest, że 1 cal równać się ma ośmiu sażenom, nadto przy wszelkich planach, tak sytuacyjnych, jak konstrukcyjnych, odpowiednie skale na miarę ruską, obok polskiej winny być zamieszczane. Obok tego Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że na zasadzie decyzji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z dnia 17 (29) Września 1862 roku Ner 1,278/22,023, przed sklepami i sieniami frontowemi, mają być urządzane schodki pod następującemi warunkami: a) aby przy szerokości trotoaru, wynoszącej mniej jak *sażeń*, stopień schodowy był urządzony na wyskok *pół stopnia;* b) aby przy szerokości trotoaru na *jeden sażeń*, stopień schodowy był urządzony *jeden;* c) aby na szerokość trotoaru *półtora sażenia*, występ schodów był na *półtora stopnia;* d) aby przy szerokości trotoaru na *dwa sażeni*, były urzadzone *dwa stopnie;* e) aby przy szerokości trotoaru na *dwa i pół sażenia*, występ schodów był na *dwa i półstopnia*, a przy szerokości trotoaru wynoszącej *trzy sażeni*, występ schodów był na *trzy stopnie;* f) jeżeli szerokość trotoaru przenosi *trzy sażeni*, schodki jednakże więcej jak trzema stopniami na trotoar występować nie mogą, i reszta stopni wewnątrz budowli pomieszczoną być winna. Przy ulicach dotąd niezabrukowanych, przyjąć należy za zasadę, że przy brukowaniu onych $^1/_7$ część szerokości ulicy na trotoar zajętą być winna; do tej więc szerokości urządzanie schodów zastosować należy. W ulicach wązkich, nie mających trotoarów, żadne wystąpienie stopni schodowych dozwolonem być nie może; urządzanie zaś wejścia z ulicy do piwnic i do suteryn, jako grożące niebezpieczeństwem, zupełnie wzbronionem zostaje. Na powyższe rozporządzenie, Magistrat zwraca szczególną uwagę Panów Budowniczych, mającą dozwoloną praktykę w mieście Warszawie, aby przy sporządzaniu planów, do niego stosowali się i na planach partera oznaczali zawsze linją, szerokość trotoaru już exystującego lub też w ulicach niebrukowanych, szerokość trotoaru projektowaną i według zasady wyżej poszczególnionej, to jest, nadając mu $^1/_7$ część szerokości całej ulicy W końcu, ponieważ Budowniczowie mający dozwoloną praktykę, a przyjmujący nadzór techniczny nad budową nowo-wznoszącą się, znalazłszy w trakcie robót potrzebę odstąpienia od zatwierdzonych planów, czynią zmiany tak w elewacji, jako też rekonstrukcji, bez poprzedniego złożenia odpowiednich tym zamianom planów i uzyskania na takowe zezwolenia, przeto Magistrat uprzedza PP. Budowniczych, mających dozwoloną praktykę, aby na przyszłość podobne wypadki miejsca nie miały, to jest aby nie wprzód dozwalali wykonywać roboty budowlane z odstąpieniem od zatwierdzonych planów, dopóki nie przedstawią na takowe odpowiednich planów i nie zyskują zatwierdzenia onych. (Dz: War:)

— *Warszawski Ober-Policmajster.* — W celu przyjścia w pomoc napotykanemu na ulicach kalece, jeżdżącemu na wózku trzech kołowym i dla przyniesienia mu ulgi w jego kalectwie o ile to okazałoby się rzetelnem, a nadto dla usunięcia przykrego widoku, jaki tenże swoją powierzchownością sprawiał przechodzącym osobom, poleciłem dostawić go do obrewidowania lekarzom ordynującym w szpitalu Dzieciątka Jezus, którzy obejrzawszy, zbadawszy po szczególe tegoż żebraka, nazywającego się Janem Dobrowolskim, udzielili następujące opinję, dosłownie zamieszczającą się, a mianowicie: „według opowiadania chorego, przed 8 laty będąc zawiany, utracił władzę lewej połowy ciała: badany z całą ścisłością bez chloroformu, okazał się w stanie następującym: zwichnienie lewego uda w stawie biodro-udowym lewym, od jak dawna istniejące określić obecnie niepodobna; zwichnięcie obecnie nienastawione, ztąd pochodzi skrócenie całej kończyny, zresztą żadnych innych uszkodzeń chory nie ma; wszystkie wykrzywiania głowy, lewych kończyn górnej i dolnej są lowolne; chory ten obecnie bez najmniejszej wątpliwości mógłby chodzić na kulach, a następnie i bez nich być może, że się będzie mógł obejść.“ Powyższa opinja lekarska dostatecznie przekonała, że Dobrowolski jest tylko oszustem, który wyzyskiwając miłosierdzie publiczne, zrobił sobie z tego sposób zarobkowania; a ponieważ tenże Dobrowolski jest stałym mieszkańcem wsi Rokiciny Powiatu Rawskiego, gdzie ma żonę i dwoje dzieci, poleciłem więc odesłać go do miejsca urodzenia, z zabronieniem raz na zawsze powrotu do Warszawy. (Dz. W.)

— *Dyrekcja Ubezpieczeń,* — zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem Ś. Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 11 (23) Grudnia) r. b włącznie, wydała xiążeczek nowych 37, na które, tudzież na dawniejsze, w 312 wnioskach złożono rs. 4,433 kop. 70. Na żądanie zaś 173 uczestników (prócz procentu rs. 212 kop $80^1/_2$, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7,268 k. 68 i umorzyła xiążeczek 107. Przeto uczestników 17,764, posiada kapitał rubli srebrem 659,433 kop. $77^1/_2$. (Dz: War:).

— Dla ściślejszego dozoru nad żołnierzami wydalającymi się z miejsca i sprawdzania ich tożsamości, utrudnionego nieznajomością języka Ruskiego wójtów gminy i ich pisarzy, oraz mylnemi nazwami miast i wiosek w biletach urlopowych, pełniący obowiązki naczelnika miejscowych wojsk okręgu wojennego Warszawskiego zaproponował: 1) wydrukować w sztabie powierzonego mu wojska karty meldunkowe na białym papierze, z przekładem Polskim i z poszczególnieniem odpowiedzialności, tak urlopowanych za samowolne wydalenie się, jako też osób prywatnych i bliższych władz policyjnych, za przetrzymywanie ich; 2) rozesłać te blankiety do wszystkich urzędów powiatowych z poleceniem, aby po zgłoszeniu się każdego żołnierza urlopowanego i zapisaniu go do właściwej xięgi, zapełniane były z całą dokładnością próżne miejsca na tych blankietach, a o zastrzeżonej odpowiedzialności uprzedzano urlopowanych, poczem karty te mają być przyszywane do biletów, na dowód zameldowania i zapisania do xięgi; 3) zalecić miejscowym władzom cywilnym i wojskowym, ażeby w razie zgłoszenia się żołnierzy urlopowanych z biletami bez kart meldunkowych, lub z dołączeniem takowych, skoro żołnierze ci znajdować się będą więcej na dni 15 w miejscach nieoznaczonych w tych kartach, odsyłali tychże do urzędów naczelników powiatów, w których ciż stale są zapisani. Głównodowodzący Jenerał-Feldmarszałek, po zniesieniu się z Ministrem wojny, znajdując powyższy środek odpowiodnim pod względem dozoru nad urlopowanymi żołnierzami w Królestwie Polskiem, raczył polecić wprowadzić go w wykonanie. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Tajny Radca *Braunszwejg*, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z Petersburga; Jenerał Major *Kannabich*, z Zamościa;—

wyjechali zaś: Jenerał-Major *Lebiedjew*, do Kutna; Fligel-Adjutant J. C. M., Pułkownik *Klodt*, do Włocławka; Gubernator Cywilny Kaliski, Xiążę *Szczerbatow*, do Kalisza.

— Bractwo Śgo Rocha, zaprasza wszystkich Dobrodziejów i Dobroczyńców, którzy się przyłożyli jakiemibądź darami, ofiarami i datkami, dla dobra Bractwa Śgo Rocha poczynionemi, na Wotywę, w kościele parafjalnym Śgo Krzyża, przed Ołtarzem Śgo Rocha, w dniu 30tym Grudnia r. b., o godzinie 8ej z rana, w Niedzielę, odprawić się mającą, a to na Intencję, aby za takowe dary, ofiary i datki, BÓG Wszechmogący i Opatrzny raczył im udzielić dobrego zdrowia, dobrego powodzenia, błogosławieństwa i łaski poświęcającej. (20,507.)

— Dnia 31 b. m., w rocznicę skonu ś. p. Balbiny z Trzcińskich *Turskiej*, o godzinie 11tej rano, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbywać się będzie Nabożeństwo, na które Rodzina zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (20,546.)

— Wczoraj, o godzinie 3ej po południu, z kaplicy, przy kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przeprowadzone zostały na cmentarz Powązkowski, zwłoki ś. p. Jana *Łuby*, Sędziego Appelacyjnego. Tłumny orszak Kolegów i Przyjaciół, których nieboszczyk tylu w swem życiu zjednać sobie potrafił, najwymówniejszem był świadectwem, jakie imie i pamięć na świecie po sobie zostawił. Exportował JX. Urbanowicz, poprzedzony Duchowieństwem.

— Wczoraj z mieszkania przy ulicy Mazowieckiej, przeprowadzono, o godz: 2ej po południu, zwłoki ś. p. Felixa *Wiśniewskiego*, Radcy Prokuratorji w Królestwie, na cmentarz Powązkowski, który po zbyt krótkiej słabości, świat ten w sile wieku opuścił, zgonem swym zasmuciwszy Rodzinę i Przyjaciół. Liczny też orszak żałobny oddał ostatnią Chrześcijańską posługę zacnemu człowiekowi. Exportował poprzedzony Duchowieństwem JX. Magnuski, z parafji Skierniewice, przyjaciel domu zmarłego.

— (Art. nad:). W dniu dzisiejszym odprowadzone zostały na wieczny spoczynek, wśród licznie zgromadzonego ludu, zwłoki ś. p. Krystyny z Hoffmanów, Marszałkowej Nieszkowskiej, która onegdaj, we Czwartek, z rana, po krótkiej lecz dotkliwej słabości, BOGU ducha oddała, pozostawiszy w nieutulonym żalu jedyną córkę, niedawno po stracie męża owdowiałą, i wnuki, oraz dla wszystkich przyjaciół i domowników, których zaufaniem swojem zaszczycała, niezatartą pamięć swych cnót chrześcijańskich, jakie przez ciąg życia swego pielęgnowała, doskonaliła, i względem bliźnich religijnie wykonywała; przykładna zawsze z serca i uczynku Chrześcijanka, wzorowa w domu Matka i Pani, a dla wszystkich, bez różnicy stanu, równo sprawiedliwa i delikatna. Dla tego, gdy z BOGIEM w sercu ten doczesny żywot pędzić zaczęła, stosować się do Świętych praw Jego zawsze pamiętała, z BOGIEM go też zakończyła, mówiąc z ostatniem tchnieniem: „niech się Wola Jego Przenajświętsza stanie“.— * * *

— Jutro, w Niedzielę, o godzinie 1ej z południa, Prof: Lewestam, mieć będzie w Auli Szkoły Głównej, prelekcję publiczną, której przedmiotem będzie w dalszym ciągu „Polska Literatura.“

— Nieraz już w piśmie naszem mieliśmy sposobność wspomnieć o ś. p. Maurycym *Bodurkiewiczu*, zasłużonym artyście dramatycznym, który, po dwudziestoletniej pracy na scenie naszej, umarł przed otrzymaniem prawa do emerytury, zostawiwszy za jedyną spuściznę osieroconym: żonie swojej i dzieciom, pamięć poczciwych swych zasług i zjednaną mu przez nie przyjaźń dobrych ludzi. O dowodach tej to właśnie przyjaźni ze strony pojedyńczych osób, wspominaliśmy już nieraz poprzednio; dziś zaś dodajemy z pociechą, że i całe grono artystów, dawnych kolegów zmarłego, urządziło i ma dać jutro, *Koncert wokalno-instrumentalny*, na dochód pozostałej po nim wdowy i sierot. Byłoby to ubliżać publiczności naszej, chcieć ją zachęcać do licznego zebrania czy to wymienieniem świetnego programu, czyli nazwisk talentów, które go wykonywać mają. Nie w imie samej tylko sztuki i przyjemności zabawa ta wzywa słuchaczy, woła ich na nią pamięć zasług poczciwego człowieka, opłakany los jego rodziny, i nakoniec braterskie poświęcenie kolegów, liczących na współuczucie i współudział publiczny, aby pożądany skutek przyniosło.

— Z listu pisanego z Algierji, a mianowicie z osady *Ghelma*, dowiadujemy się, że pod datą 17go b. m., naturaliści nasi, Panowie Antoni *Waga* i Władysław *Taczanowski*, od dwóch tygodni bawią już w Afryce. Zatrzymawszy się przez dni trzy w *Philippeville*, udali się nad jezioro słone *Fezzaro*, zkąd po kraju nader górzystym posuwają się w głąb lądu, w kierunku pustyni, podróżując ciągle na jucznych mułach. Zima, której obecne panowanie tam zdradza się tylko umniejszoną ilością kwiatów i ogołoceniem *niektórych* drzew z liści, odpowiada zresztą naszej porze Czerwcowej. W *Mahunie*, słynnej niegdyś ze znacznej liczby *lwów*, zaludniających jej okolice, skutkiem wypalenia lasów, nie znaleźli żadnego. Błąkało się tam jedynie kilka *Panter*, lecz żadnej z nich ubić się im nie udało. W ogóle polowanie nawet na mniejsze zwierzęta i ptaszki, których nabytek, pod względem zoologicznym, jest tak pożądany, nadzwyczaj jest utrudnione, a to z powodu nieprzebytych cierni kolczatych kaktusów, z pośród których ubitej nawet ptaszyny wydobyć niepodobna. Pomimo to, zdobycze się mnożą, tak dalece, że znaczną ilość skór zwierząt ssących, ptaków, tudzież owadów i płazów, zmuszeni są nasi podróżnicy pozostawiać w różnych punktach Algierji, zkąd je dopiero za powrótem zabierać ostatecznie będą. Trudno zresztą wyobrazić sobie, ile trudności połączonych jest z podobnemi exkursjami, już to z powodu niemożności rozmówienia się z Arabskimi przewodnikami, już z powodu szybkiego psucia się od ciepła ubitej zwierzyny, z której skórki zdejmowane być mają. Professor *Waga* wielce opłakuje utratę ogromnej ropuchy, *Bufo pantherinus*, którą w braku odpowiedniego naczynia szklannego, zmuszonym był utroczyć u siodła, jakby zająca; spodziewać się wszakże należy, że ta strata powetowaną będzie. Pan *Taczanowski* również pocieszyć się nie może po utracie spo-

sobności zakupienia *Marabuta*, którego Arab, w nieobecności jego, przyniósł był na targ w *Ajmokrze*, a o którego dalszym obrócie żadnej już nie mógł powziąć wiadomości. Na targu nie dawano zań więcej jak trzy franki. *Marabut* przecież jest to w ogóle ptak rzadki, a piękne jego pióra, ochoczo przez nasze damy poszukiwane, są u nas stosunkowo nader kosztowne. Dopiero w roku 1805tym zaczęto pióra te nosić w Europie. Ówczesny dziennik Mód, wychodzący w Paryżu, powiada: „Modne są Marabuty; niewiadomo zkąd ptak ten pochodzi; kupcy utrzymują, że z bardzo dalekich stron. Bufon go nie zna, a dziś kupić piór jego nie można w Magazynach, i tylko nadsyłają je do Ambassady Angielskiej, zkąd je tylko sposobem podarku otrzymać można“. Od owego czasu, pióra Marabutowe znacznie się upowszechniły, i damy nasze w *Warszawie*, przed laty kilkunastu, w znacznej ilości używały ich do stroju głowy. Nawet żywy exemplarz Marabuta znajdował się w goszczącej niegdyś w Warszawie menażerji *Kreutzberga*. Ptak to jest podobny do bociana, z dziobem ogromnym; siedział zawsze nadęty i smutny w kącie swej klatki i niekiedy tylko, rozpościerając skrzydła, odkrywał owe delikatne i puszyste piórka, u nasady ogona umieszczone, a do których elegantki tyle ceny przywiązują. Podając te szczegóły, nie mieliśmy zamiaru streszczać uczonych prac i poszukiwań naszych szanownych naturalistów; pragnęliśmy tylko podać powierzchowną charakterystykę tej ciekawej i malowniczej podróży. Jest to formalna wyprawa, do której należą przewodnicy i eskorta z Arabów złożona; dwanaście mułów ciężko objuczonych przenosi bagaże, namioty i zapasy żywności. Szanowny nasz Professor *Waga*, podróżuje na siodle krzesełkowem, utwierdzonem na silnym mule. Pomimo jednak trudów całodziennych, spędza często część nocy pod namiotem, zajmując się porządkowaniem licznie zbieranych owadów, z których część, nader drobnych rozmiarów, przy pomocy szkieł powiększających, musi być natychmiast na *mikę* naklejana. Z Ghelmy udają się ci Panowie do *Bathny*, w głąb lasów *cedrowych*, a ztamtąd, jeżeli nie nastręczą się jakie przeszkody, do *Tugurtu*, leżącego już w pustyni.

— Niedaleko od miasta Płocka, staraniem właściciela dóbr Gulczewo, założony w nich młyn parowy pod nazwą „Zofiówka“, już od 15-go Grudnia do użytku publicznego otworzony został. Znawcy, którzy go oglądali, jednozgodnie świadczą, że tak machiny, jak cały ogół budowy, dokonane pod kierunkiem Inżyniera-Architekta, Pana C. Sauer, odznaczają się równie trwałością i dokładnością, jak i elegancją zewnętrzną. Machina zwłaszcza parowa, poruszająca cały mechanizm zakładu, oraz obmurowanie kotłów, nadzwyczaj ekonomicznie urządzone, na szczególną zasługują uwagę. W tymże samym zakładzie, w jednym ze skrzydeł budynku, urządzoną jest gorzelnia, poruszana także przez drugą machinę parową, a w której kadzie fermentacyjne, cementowe, na marmur polerowane, zdaniem rzeczonych znawców, równych sobie w kraju naszym nie mają. Miejscowość i szczęśliwie zastosowana woda, która płynąc z góry, własnym ciężarem po wszystkich piętrach zakładu z łatwością rozprowadzać się daje, policzyć się też powinny w rzędzie jego zalet. Otwarcie wyżej rzeczonego młyna, jak wynikło głównie z pobudek obywatelskiej gorliwości właściciela o ożywienie przemysłu w owej okolicy, tak też ze względu ogólnego pożytku, który niewątpliwie przyniesie, obywatelską wdzięczność ogółu słusznie mu wzajem zapewnić powinno. Zasady główne tego Zakładu są następujące: Aby się stać przystępnym, ustanawiać będzie on ceny odpowiednie najniższym Warszawskim, w różnych gatunkach; powzięte one będą z odbieranych cenników od Korespondenta Gazety Handlowej. Co do osób, życzących sobie czynić sprzedaż, kupno lub zamiany, takowe uskuteczniać się będą w samym Zakładzie, z wyłączeniem dni świątecznych. Zboże wszelkiego rodzaju przyjmowane będzie na wagę, przyjętą w handlu, i ocenione podług jego wartości cen miasta Płocka, z wszelką skrupulatnością; produkta zaś wzięte przez konsumentów, będą nieinaczej im sprzedawane, jak na zasadzie wyżej wzmiankowanego cennika. Wszelkie produkta, opieczętowane będą pieczęcią Zakładu. Worki pięciopudowe, płacone powinny być przez kupujących po kop. 30 i w ciągu dni 3ch, jeżeli będą Zakładowi powrócone, należność ta zwróconą zostanie; za woreczki zaś pudowe zapłacić należy po kop. 18 i te już napowrót przyjmowane nie będą. Grysik czyli kaszka pszenna, tylko najpiękniejszego gatunku sprzedawaną będzie. Młyn Zofiówka oddaje także dla dogodności publicznej w komis Ludwikowi Kühnast, kupcowi w Płocku, przy Starym Rynku Nr 23, któremu służy prawo sprzedaży mąki tak hurtem jak i częściowo. W młynie zamieniać się będzie także mąka razowa za dobrze oczyszczone żyto, z potrąceniem 10 proc. od wagi.

— Nie ma, jak mniemamy, ani jednego myślącego człowieka, nie tylko w Europie, ale na całym bodaj cywilizowanym świecie, któregoby gorąco nie obchodziła nadchodząca wystawa powszechna Paryzka. Jakoż bez przesady powiedzieć można, że nie tylko z tego co się ma na niej urządzić, ale z tego co się już urządziło, śmiało poczytać ją możemy za najkolosalniejsze przedsięwzięcie dziewiętnastego wieku, za ósmy cud świata, przewyższający o wiele siedm starożytnych cudów; bo gdy tamte dziwiły tylko ogromem, Wystawa obok zdumiewającej olbrzymiości będzie nadto rzetelnie pożyteczną. Czasopisma nasze, o ile wiemy, pozamawiały już stałych korrespondentów w Paryżu, którzy najdokładniejsze o Wystawie dawać będą sprawozdania; wszakże pomnąc na ogrom przedmiotu, nie szkodziłoby może już zawczasu, kiedy niekiedy, obeznajamiać naszych czytelników z tem mianowicie, co już urządzono; potem bowiem i miejsca i czasu na to nie stanie. Jeden tylko „Przegląd Tygodniowy“ wprowadził już od kilku tygodni tę rubrykę na szczupłych swoich stronnicach, i zapewne dobrze na tem wyjdzie, ile, że jakeśmy słyszeli, po nowym Roku sprawozdanie to zdolnemu ma być powierzone pióru. Nawiasem też wspomnieć tu należy, że tenże przegląd, zaraz po Nowym Roku, da drugą część pracy Pana Juszczyka: „Projekt reformy terminów rzemieślniczych,“ znacznie od pierwszej ciekawszą.

— Artystom i amatorom muzyki donosimy, iż fortepjan fabryki *Kralla* i *Seidlera*, przeznaczony na

przyszłoroczną powszechną Wystawę w Paryżu, przez dziś, jutro i pojutrze, jest do obejrzenia w lokalu tejże fabryki przy ulicy Marszałkowskiej; poczem wkrótce zostanie wysłany do Paryża.

— Na dzisiejszem zebraniu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, zakupione poprzednio dzieła sztuki wylosowane zostały jak następuje: Nr 795 wygrał obraz „Po burzy", Kostrzewskiego, (Józef Grodzicki); 1399—„Zjazd na polowanie", Suchodolskiego, (Juljan Pękala): 404— krajobraz „Burza", Brzozowskiego, (Makowski Felix); 1071 — „Dwie Matki", Grotgera. (Śmiechowski Władysław); 734—„Chrystus w kościele", Szynalewskiego, (Kozicki Roman); 703—„Wnętrze kościoła Śgo ANTONIEGO w Warszawie", Zaleskiego, (Vetter Edward); 218—„Chłopiec ze psem", Lipskiego, (Jasiński Wincenty); 516 — „Pielgrzym z pastuszkami", Kaczorowskiego, (Gautier z Kielc); 402—„Śta Rodzina", Gersona, (Jaeger Gracjan); 859 —„Koloniści", Kostrzewskiego, (Hurtig w Kaliszu); 874—„Kościół Śtej Salomei w Grodzisku", Kostrzewskiego, (Hurtig w Kaliszu); 457 – „Jarmark w Habelschwerdzie", Kossaka, (Wrotnowski Antoni); 1110— „Oczekiwanie", Mireckiego, (Grzybowski Józef); 989 —„Popas Cyganów", Pillatego, (Kossak Juljusz); 1325 —„Madonna", Strzałeckiego, (Wotowski Teofil); 432 —„Krajobraz z nad Bzury", Brzozowskiego, (Stalewski Antoni); 1488—„Góral", Budkowskiego, (Wawelberg Wiktor); 347—„Świezianki", Kurelli, (Grapow Ignacy); 961—„Biwak", Pillatego, (Ferd. Kurowski z Żytomierza); 285—„Snycerz", Kotsisa, (Ryczyńska Irena); 1340 —„Król Zygmunt wdowcem", Gersona, (Hakebeil Jan); 623— „Mnichy," Löfflera, (Hurtig z Kalisza); 1204— „Saska Kępa," Kostrzewskiego, (Goltz Adam); 766— „Noc Ukraińska," Marszewskiego, (Żukowicz Mikołaj); 1006—„Powrót od ślubu," Brodowskiego, (Steczkowski Stanisław); 654—„Pieskowa skała," Brzozowskiego, (Hurtig w Kaliszu); 163—„Korytarz w kościele Śtej ANNY w Warszawie," Maleckiego, (Mucharski Maciej); 105— „Chaty w lesie," Breslaura, (Skarzyński Rajmund); 1111—„Karczma," Gumińskiego, (Staegeman Józefa); 983— „Powrót z polowania," Kostrzewskiego, (Gościmska Aleftyna); 640— „Krajobraz wieczorny," Malinowskiego, (Hurtig w Kaliszu); 246— „Kupno niewolnicy," Suchodolskiego, (Kolasiński Antoni); 176— „Gospodyni wiejska," Kaczorowskiego, (Karnicki Justynian). Przed losowaniem w zastępstwie Vice-Prezesa Tow., W. Simler zagaił zgromadzenie przemówieniem, które później podamy. Dziś tylko wspomnimy, iż w r. b. sprzedano akcji 1,456, a ponieważ zakupiono 33 dzieł sztuki, przypada więc jedna wygrana na 44 akcje.

— Z powodu zamieszczonej w Piątkowej „Gazecie Polskiej" wzmianki, jakobym ja przełożył z francuzkiego komedję Augier'a: „Syn Giboyer'a," szanując prawa własności literackiej, poczytuję za obowiązek oświadczyć, że nie ja jestem tłómaczem tej komedji, i mam zaszczyt prosić Redakcję o zamieszczenie niniejszego sprostowania w swojem piśmie. — Florentyn *Gwozdecki.*

— Na podarki Nowo-Roczne skład rycin P. Tessaro, wprost kościoła Śtej ANNY, przy ulicy Krakowskie-Przedm:, obok znakomitego doboru rycin i sztychów wszelkiego rodzaju, oraz obrazów olejnych, pomiędzy któremi wiele pięknych a niedrogich znaleźć można, posiada także zapas tyle ulubionych siatek, kołnierzyków i bransoletek muszelkowych w różnych kolorach, oraz ramek do fotografji.

— W znanym zakładzie litograficznym P. Herknera, na Placu Teatralnym, w tych dniach zaczęto wyrabiać nowe zupełnie i bardzo piękne bilety wizytowe na modnym papierze perłowym (nacré).

— W tych dniach opuściła prassę *Polka*, pod tytułem: „Nowa Polka", skomponowana na fortepjan przez Władysława *Dziechcińskiego*, i jest do nabycia we wszystkich xięgarniach. Cena exemplarza kopiejek 15.

— Patrząc na działo, w oknie P. Stępkowskiego wystawione, nie śpiżowe, ale szklanne, i nie prochem ale Gdańskim kordjałem nabite, przypomniało nam się, że jeden z dawnych wojskowych, otrzymał był w darze kielich w kształcie armaty, obecnie znajdujący się w zbiorze jednego z miłośników starożytności tego rodzaju. W ów kielich-działo, zmieściłyby się pewno 2 armaty-flaszki, jeżeli nie więcej.

— Zakład leczenia ścieśnionem powietrzem Drów Wincentego *Brodowskiego* i Wiktora *Łeszkiewicza*, przy ulicy Wiejskiej, w domu pod Nrem 1734 znajdujący się, przyjmuje biednych chorych bezpłatnie od godziny 8ej do 10ej rano; od 10ej zaś godziny rano do 8ej wieczorem za opłatą 15stu rs. za posiedzeń piętnaście, a rs. 1 k. 50 za 1 posiedzenie. (20,503.)

— Doktor Juljusz *Gensz*, wyjechał na krótki czas do Konina.

— Dowiedzieliśmy się, że w mieście Łodzi, Towarzystwo Amatorów Teatru, za przykładem Warszawy, postanowiło z wiedzą i zezwoleniem Władzy miejscowej, na wsparcie ubogich sierot, po zmarłych na cholerę pozostałych, w dniu 5tym Stycznia 1867 roku, w miejscowym teatrze przedstawić dwie sztuki dramatyczne, to jest komedję Al: Hr: Fredro, pod tyt: „Gwałtu co się dzieje", i Krotochwilę J. S. Jasińskiego, pod tyt: „Nowy Rok". Spodziewać się należy, iż publiczność miejscowa i okoliczna, licznem zebraniem poświęcenie szlachetne Amatorów nagrodzić i ofiarami swemi do złagodzenia niedostatku sierot wspomnionych, chętnie przyłożyć się nie omieszka, jak również, iż tak dobroczynny cel i gdzie indziej naśladowanym będzie. (20,513.)

— Jan *Żurkowski*, b. Artysta baletu, mieszka przy rogu ulic Freta-szerokiej i Podwale, obok kościoła Śgo DUCHA, pod Nrem 167, na drugiem piętrze; wchód przez ganek. W temże mieszkaniu, jako też po Pensjach i w domach prywatnych, udziela *lekcje tańców.* (16,384.)

— W dniu 24 b. m., o zmroku, w czasie wypłaty za żyto na Grybowie, przez staroz: Lejbę Rosenthala, jakiś człowiek zbliżywszy się do Rosenthala, schwycił za pieniądze, chcąc mu wyrwać takowe, a gdy to mu się nie udało, ranił Rosenthala w szyję, trzymanym w ręku nożem i począł uciekać. Stójkowy Mikołaj Iwanow dostrzegłszy to, przytrzymał go i odprowadził do Cyrkułu 8go, gdzie winowajca zeznał, iż nazywa się Michałem Gocianem, na Pradze pod Nr 416 zamieszkałym. Rana Rosenthala długości jeden werszek a głębokości $^3/_4$ werszka, niebezpieczeństwem nie grozi, a po opatrzeniu na miejscu przez felczera,

odwieziono go do Szpitala Starozakonnych, Gociana zaś do aresztu policyjnego dla dalszego z nim postąpienia. (G. P.)

— Dnia 24 b. m., Piotr Franczyk, robotnik mydlarski, jadąc aleą Jerozolimską, wozem ciężarem naładowanym, a będąc nietrzeźwym, spadł z woza, a koło przeszedłszy mu lewą nogę, złamało mu takową; człowiek ten odwieziony został na kuracyę do, Szpitala Dzieciątka JEZUS.— Na Nowym-Zjeździe, stangret Mikołaj Żetyński, przejechał wyrobnicę Katarzynę Korzeniowską, która ma także złamaną lewą nogę, i znajduje się na kuracji w Szpitalu Dzieciątka JEZUS, a Żetyński przyaresztowany.— Podobnież na Nowym-Świecie, z powodu rozbiegania się koni z wozem, do 5ej gwardyjskiej baterji należących, skaleczony został stójkowy policyjny, Lubański, i czeladnicy stolarscy: Lange i Falkowski, ten ostatni, jako mocniej potłuczony, po udzieleniu pomocy mu lekarskiej, odwieziony został do Szpitala. (G. P.)

— W miejsce rozsyłania biletow z powinszowaniem Nowego Roku, Osoby dobroczynne złożyły w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, ofiary: Alexander Hr: *Przezdziecki* rs. 3, i Paweł *Jaworski*, Sędzia Pokoju, wraz z Małżonką, rs. 3, dla Instytucji Jałmużniczej przy kościele Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście.— Stanisław *Dziechciński* z Żoną rs. 3, dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.—Władysław *Dziechciński* rs. 1, dla wdowy *Chojnackiej* z trojgiem dzieci, pod Nrem 2642 przy ulicy Marjensztadt, której mąż niosąc ratunek pogorzelcom, tak poparzony został, że życia dokonał.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 24go Grudnia.*— Powszechnie zauważono dziś ton pojednawczy wyrazów, wyrzeczonych przez Cesarza, w odpowiedzi Jenerałowi Dix, doręczającemu swe pisma wierzytelne. Również zwróciło uwagę, jakkolwiek może nie tak ogólnie zostało zrozumiane, oświadczenie dziennika urzędowego w przedmiocie depeszy Amerykańskiej z dnia 23-go Listopada, przesłanej przez P. Seward do P. Bigelow. „Monitor" powiada, że rząd Francuzki nie wiedział wcale o tej depeszy. Przypomnieć więc tu należy, iż rzeczywiście pisano wówczas, że dokument dyplomatyczny, wysłany z Washingtonu, a zakommunikowany przez P. Bigelow P. Rouher, pełniącemu wtedy tymczasowe obowiązki Ministra Spraw Zagr., zdawał się temu ostatniemu takiej natury, iż nie chciał nawet wysłuchać jego odczytania i oświadczył, że rząd Cesarski nie poczytuje tej depeszy za przesłaną do niego. Być więc może, iż oświadczenie „Monitora ściąga się do tego wypadku.— Rząd otrzymał wielkie powodzenie w depart: Pas-du Calais, gdzie kandydat rządowy P. Sens, otrzymał znakomitą większość głosów nad kandydatem oppozycyjnym. Dodać tu wprawdzie należy, że P. Sens zobowiązał się nie popierać projektu reorganizacji armji, który napotyka nawet wielką oppozycję pomiędzy wieśniakami. Z drugiej zaś strony, wielu Jenerałów a nawet Marszałków, których idee nie zostały uwzględnione, staje także przeciwko niemu. – Nominacja wielkiego Referendarza Senatu, ma być ogłoszoną za dni kilka, lecz jeszcze nie wiadomo nic pewnego co do wyboru kandydata. — Słychać także o udzieleniu godności Senatorskiej Xiędzu Bonaparte, z linji Canino, przebywającemu w Rzymie.—P. Lesseps, który w rozmaitych miastach odbywał konferencje w przedmiocie robót około kanalizacji Suezu, wczoraj miał posłuchanie u Cesarza, i wkrótce wyjedzie do Egiptu.—Kupcy Francuzcy użalają się w ogóle na koniec roku, który nie jest dla nich tak korzystny jak zwykle. Być może, iż cały ruch handlowy skoncentruje się w epoce Wystawy Powszechnej. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. — Dotychczas w Izbie Włoskiej stronnictwa nie ugrupowały się stanowczo. Przy wyborze Prezesa, stronnictwo PP. Crispi i Mordini, zachowało się biernie, lękając się porażki. Przy wyborze jednak Wiceprezesów, podzieliła się poprzednia większość, a lewa strona całą siłą stawiła czoło ministerstwu.—P. Mordini, obrany Wiceprezesem, nie jest stanowczym przeciwnikiem Ricasolego, lecz nie zgadza się na politykę tego ostatniego w kwestji Rzymskiej. Podobnie jak wszyscy członkowie lewej strony, tak i PP. Mordini i Crispi, są przeciw przymierzu z Francją, mianowicie w kwestji rzeczonej.— Organa lewej strony wytoczyły także na stół drugą kwestję, to jest Jenerałów, którzy prowadzili ostatnią wojnę, a szczególniej Jenerała Lamarmora. Służy on za cel pocisków prassie opozycyjnej, pragnącej wywołać rozprawy o tej wojnie, na co się zgadza i Lamarmora. — Będziemy zatem mieli w Izbie Deputowanych rozprawy militarne, a w Senacie proces przeciwko Admirałowi Persano. — Przy wyborach na Wiceprezesa w Izbie, otrzymał także kilka głosów Mazzini, jako deputowany z Messyny. — Zapewniają, że P. Tonello prowadzi w Rzymie układy, na zasadzie pozostawienia Kościołowi we Włoszech zupełnej swobody, i że Kardynał Antonelli zgadza się na tę zasadę.—Dzienniki donoszą, że Minister Skarbu Scialoja zachorował, i że wydział po nim obejmie P. Sella lub Cordova. (Ind. Bel. Nordd. Al. Ztg).

— Rozmaitości.—Słynny Arabski poeta *Demeschki*, zostawił w pamiętnikach swoich następującą opowieść: „Obłok przed wiatrem nie zmienia się prędzej, jak los i powodzenie człowieka. Błyskawica nie mija szybciej, jak łaska pańska i pomyślność na ziemi. Któż mógł być szczęśliwszym jak Fadhel, pierwszy Wezyr i ulubieniec Kalify Harun-al-Raszyda? Rzeką złota płynęło mu bogactwo; sława jego rosła jak palma; potęga była jak cedr na Libanie. Brakło mu tylko dziedzica tych wszystkich skarbów i chwały; i z najpiękniejszej małżonki, syn mu się urodził nareście. Fadhel miłował poezją, i równie jak sam Kalifa, był przyjacielem i opiekunem poetów. Dwaj najsławniejsi naówczas wezwani przezeń zostali, aby uczcili pieśniami ten szczęśliwy dzień w jego rodzinie. Ja byłem młody i ubogi, imię moje było nieznane; słysząc jednak o tem wezwaniu, napisałem nieproszony *Kassydę*, i bezimiennie przesłałem ją Fadhelowi. Ona mu się podobała najlepiej; kazał się dowiadywać o imieniu autora, a poznawszy mię, wziął pod swoję opiekę. Naprzód zaś dał mi dwa tysiące sztuk złota, aby mi chleb powszedni zapewnić. Umysł mój, jak ptak nakarmiony, wzbił się swobodnie do lotu; ze sławą wierszy moich, wzrosła i pomyślność światowa.

Ale jakże tymczasem zmienił się los mego dobroczyńcy! Firmament szczęścia jego zasępił się nagle. Niełaska Al-Raszyda nadciągnęła jak chmura; gniew jego zapalił się jak piorun. Wygnany i pozbawiony dóbr swoich, skończył żywot w tułactwie i nędzy.

W wiele lat potem byłem w łaźni w Bagdadzie. Posługiwał mi jakiś młodzieniec, którego piękne oblicze ujęło oczy moje i serce. Pod wpływem miłego uczucia, przyszła mi na myśl owa moja Kassyda, której szczęście me winien byłem, i zacząłem ją deklamować sam sobie. Młodzian zbladł jak posąg z marmuru; aż nakoniec, łkając gwałtownie, zakrył twarz rękami i uciekł. Zadziwiony puściłem się w pogoń, i porwawszy go w moje objęcia, zmusiłem, że mi wyznał przyczynę swojej nagłej boleści. Był to właśnie ów syn Fadhela, którego dzień urodzin sławiłem. Pamiętał on tę moję Kassydę, i usłyszawszy ją tak niespodzianie, przypomniał dawną swą świetność i poczuł stan swój obecny. Mamże mówić co było dalej? Byłem bogaty i sławny, i nic już sam dla siebie nie pragnąłem na świecie. Ale jak Fadhel przed laty, tak i ja bolałem nieraz, żem nie doznał słodyczy ojcowstwa. Allah nie dał mi dzieci, ale mi snać przeznaczył za syna tego, co był niejako ojcem pomyślności mojej. Zrozumiałem tę wolę Jego; młody Fadhel jest przybranym mym synem; i oba z doświadczenia czujemy nawzajem, jak znikome jest szczęście ziemskie, jak wszechmocna Opatrzność Niebieska".

Zadanie.

Rozmaity miewam smak,
Czylim na prost, czy też wspak.
(Zeszła Szarada: *Koryta.*)

Od Redakcji Kółka Domowego.—Ponieważ nie wszyscy zrozumieli dotychczasowe ogłoszenia nasze, przeto powtarzamy raz jeszcze, że tylko Osoby, składające roczną prenumeratę na rok 1867, w Redakcji naszego pisma, przy ulicy Mazowieckiej na rogu Sto-Krzyzkiej Ner 1352, mają prawo otrzymać **Kalendarz dla Gospodyń darmo**. Tak czynią Prenumeratorzy z Cesarstwa, Prenumeratorom Warszawskim bardzo łatwo to jest uczynić; ci zaś którzy zaprenumerowali na Stacjach, otrzymają Kalendarz około 20 Stycznia 1867 r., w tym bowiem czasie, obiecano nam dać z Expedycji Gazet, adresa prenumeratorów rocznych z prowincji.

Ostatnie Wiadomości.

Podczas kiedy z Europy nie nadchodzą żadne ważniejsze wiadomości, wypadki w Turcji zaczynają budzić coraz większą uwagę. Porażka Turków na Kandji, która może odroczyć, a nawet uczynić niepodobnem poskromienie powstania, zbliża epokę przesilenia na Wschodzie. Przesilenie to nawet może wkrótce nastąpić, jeśli sprawdzi się doniesienie Wiedeńskiego „Wanderera,“ iż 116 gmin wypowiedziało w Tessalji posłuszeństwo władzom Tureckim. Do tego dodać należy, że i na Libanie spokojność nie jest zapewnioną, i że najniebezpieczniejszy przeciwnik Turków, Józef Karam, wrócił nagle z dobrowolnego wygnania i przebywa w Damaszku u Abd-el-Kadera. — W Atenach krążyła pogłoska o blizkiej interwencji Wielkich Mocarstw w kwestji Kandjockiej.

„Narodne Listy“ donoszą, iż wydano rozporządzenia do poczynienia w Pradze przygotowań do koronacji Cesarza, w Czerwcu roku przyszłego. (I. B.)

Depesze Telegraficzne.

Konstantynopol, 28go Grudnia.— Za uszkodzenie Włoskiego parostatku „Principe Thomasso“, koło Kandji, przez strzały wojennego statku Tureckiego, Włochy domagają się 52,000 fran: wynagrodzenia, oddalenia Kapitana statku Tureckiego, i salutowania flagi Włoskiej. — Organa urzędowe redukują wiadomości o wkroczeniu Greków, do wpadania do Tessalji band rozbójniczych.—Przybył tu nadzwyczajny Poseł Bucharski.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Dziesięć cór. — Wesele w Ojcowie.*—Jutro, *Rozbójnik morski,* Panna Bogdanoff wykona rolę Donny Marji.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Okrężne.— Ulicznik Warszawski.*—Jutro, *Pafnucy i Narcyz. — Pożar w Klasztorze. — O chlebie i wodzie.*

RESURSA OBYWATELSKA.—Dziś i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego.—Początek o 7ej wieczorem.

ODEON przy ulicy Królewskiej, w Restauracji P. Zygmunta Rejman, codziennie przedstawienia Śpiewaków Francuzkich, przy urządzeniu nowej sceny i nowych dekoracji.—Początek o godzinie 7ej.—Ceny miejsc: 1sze kop: 30 i dla ubogich kop: $2^1/_2$; 2gie kop: 20. (20,318.)

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierzowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 29 Grudnia 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 15.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	—	80	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	77	25	76	75
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	67	58	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	25	—	—
„ „ „ z r. 1866,	105	75	—	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	57	—	55	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	89	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $7^7/_9$.
Od Listów likwidacyjnych k. $32^2/_9$.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 28go Grudnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 65 do rs. 7 k. 35; żyta od rs. 4 kop. 65 do rs. 4 k. 90; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 85; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 3 k. 90; kartofli od rs. 1 k. 95 do rs. 2 k. 5.

Okowity płacono dnia 28 Grudnia, za wiadro od rs. 3 k. $86^3/_4$, do rs. 4 k. —; za garn. od rs. 1 kop. 26 do rs. 1 k. 30.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.